

JADWIGA GONIEWICZ Uniwersytet Łódzki

**NIEZNANY REKOPIS „ŚMIERCI” Z 1888 ROKU PRZYZYNEK
DO BIOGRAFII IGNACEGO DĄBROWSKIEGO AD FONTES***

W roku 1892, tuż po opublikowaniu *Śmierci* w „Bibliotece Warszawskiej”, Stanisław Zieliński na łamach „Gazety Warszawskiej” prorokował: „Studium p. Dąbrowskiego jest utworem z rzędu tych, które rzadko ukazują się w literaturze, lecz gdy raz się ukazały, żyją długo”¹. Debiutancka powieść Ignacego Dąbrowskiego² odbiła się szerokim echem w najpoczytniejszych periodykach, wywołując niemałe poruszenie. *Nowy Korbut* wspomina o ponad 30 recenzjach opublikowanych w latach 1892–1900, ukazujących się w ważniejszych czasopiśmie krajowych, a także niemieckich i francuskich³. Do chwili śmierci pisarza, tj. do roku 1932, wyszło takich tekstów ponad 40. Opinie, z jakimi spotkał się debiut młodego, wtedy zaledwie 23-letniego twórcy, były skrajnie różne.

Autorem jednej z pierwszych recenzji był Marian Gawalewicz, który nie szczędził słów podkreślających wartość powieści:

Tytuł straszny: *Śmierć* – ale rzecz po prostu świetna, wyróżniająca się nawet w tak poważnym i starannie redagowanym miesięczniku, jak „Biblioteka”, gdzie dobry artykuł, wytrawne pióro i zajmujący temat nie stanowią nic wyjątkowego [...]. To talent – mówiłem sobie po każdej prawie stronicy i powtarzałem to z radością jakaś, bo i jak się nie cieszyć, kiedy literaturze przybywa nowa a dzielna, świeża a oryginalna siła [...]”⁴.

* Niniejszy artykuł opiera się na fragmencie monografii pisarza: *Milczący talent Młodej Polski. Życie i twórczość Ignacego Dąbrowskiego (1869–1932)*, przygotowywanej przez J. Goniewicz wraz z edycją krytyczną pism Dąbrowskiego.

¹ S. Zieliński, *Przegląd literacki. Ignacy Dąbrowski: „Śmierć”*. „Gazeta Warszawska” 1892, nr z 31 VIII, s. 1.

² Ignacy Grzegorz Dąbrowski – ur. 21 IV 1869 w Warszawie, zm. 4 II 1932 tamże. Syn Ignacego Wawrzyńca (1838–1881) i Anieli Pelagii z Nowickich (1844–1885), brat Anieli Zofii (1866–1944), Marii Antoniny (1867–1948) i Janiny Anzelmny (1875–1929). Maż Marii Gerson-Dąbrowskiej (1869–1942).

³ Recenzje *Śmierci* wydrukowano na łamach takich tytułów prasowych, jak m.in. „Tygodnik Ilustrowany”, „Kurier Codzienny”, „Kurier Warszawski”, „Ateneum”, „Gazeta Lwowska”, „Słowo”, „Wędrowiec”, „Przegląd Polski”, „Głos”, „Gazeta Warszawska”, „Wiek”, „Rola”, „Goniec i Iskra”, „Prawda”, „Gazeta Polska”, „Tygodnik Mód i Powieści”, „Dziennik dla Wszystkich”, „Biesiada Literacka”, „Dziennik Poznański”, „Przegląd Katolicki”. Wśród zagranicznych periodyków warto wymienić „Berliner Fremdenblatt”, „Berliner Tageblatt”, „Neue Literarische Blätter”, „Lodzer Zeitung” czy „Mercure de France”.

⁴ M. Gawalewicz, *Z tygodnia na tydzień*. „Tygodnik Ilustrowany” 1892, nr 136, s. 94.

Jak wynika ze wspomnień Władysława Reymonta, to właśnie Dąbrowski – na równi z przyszłym noblistą – uznany był za najlepiej rokującego prozaika młodego pokolenia. W swoim dzienniku Reymont pisał: „Byłem u Gawalewicz [..]. Powiedział, że z siłą przyszłości widzi – Dąbrowskiego i mnie, itd.”⁵. Talentu nie odmawiali autorowi *Śmierci* także wytrawni krytycy: Teodor Jeske-Choiński, Antoni Lange, Antoni Potocki czy Jan Sten. Znaleźli się jednak i zoile, którzy *quasi-naturalistyczny* obraz umierania uznali za budzący „strach i obrzydzenie”⁶, a odejście od wiary i wszelkich życiowych dogmatów głównego bohatera – za cechę charakterystyczną ówczesnej, na wskroś zepsutej młodzieży, prowadzącej „działalność »destrukcyjno-negatywną«”⁷ względem wartości chrześcijańskich.

Pomijając subiektywne opinie krytyków, literatów czy duchownych, nikt nie mógł odmówić debiutującemu autorowi oryginalności dzieła, przedstawienia poruszającej kreacji umierającego młodzieńca oraz samorodnego kunsztu literackiego. Duże zaciekawienie wzbudziła także sama postać Dąbrowskiego, zupełnie dotąd w środowisku literackim nieznaną. Pojawiwszy się „znikąd”, wywołał wielkie zainteresowanie – nikt nie wiedział jednak, jak wygląda, a jego dość popularne nazwisko nieraz bywało przyczyną nieporozumień⁸. Wówczas jeszcze nie zdawano sobie sprawy, że niezwykle umiejętnie wykreowaną postać suchotnika-bezdogmatowca autor zawdzięczał własnym bolesnym doświadczeniom. Jak pisał Władysław Romanowski: „Mały Ignas zrozumiał wcześniej, że życie ma smak gorzki”⁹ – jako 12-latek, w 1881 roku, stał się bowiem Dąbrowski świadkiem długotrwałej choroby ojca i ostatecznie jego śmierci. Niespełna cztery lata później ta sama choroba, gruźlica, zabrała mu matkę. On sam przez wiele lat nieustannie zmagał się z krwotokami płuc, balansując na krawędzi życia i śmierci; z tego też powodu zmuszony był przerwać naukę w gimnazjum. Jednak stworzenie tak realistycznej kreacji głównego bohatera powieści budziło podejrzenia środowiska literackiego, które jeszcze na przełomie wieków XIX i XX dementowało rozprowadane plotki, sprawiające wrażenie zbyt daleko posuniętych:

Około nieznanego jeszcze wówczas Dąbrowskiego utworzyła się legenda, jakoby suchotnikiem był i dzieło swoje, pasując się z chorobą, pisał w cytadeli. Okazało się zaś, że autor *Śmierci* jest młodym, dwudziestokilkolletnim chłopcem, wątłym wprawdzie, lecz o zdrowych płucach¹⁰.

⁵ W. S. Reymont, *Dziennik nieciągly. 1887–1924*. Oprac. B. Utkowska. Kraków 2009, s. 140.

⁶ W. Zagórski, *Przegląd literacki*. Ignacy Dąbrowski – „Śmierć”, *studium*. „Wiek” 1892, nr z 6 XII, s. [2].

⁷ M. Massalski, *Moralna fotografia współczesnej studenterii*. „Przegląd Katolicki” 1893, nr 22, s. 345.

⁸ J. Sten [właśc. L. Bruner] (*Dusze współczesne. Wrażenia literackie*. Lwów 1902, s. 55–56) wspomina zabawną anegdotę związaną z młodym warszawskim lekarzem, który nazywał się tak samo, jak debiutujący pisarz: „Po salonach aż do znużenia winszowano p. Ignacemu Dąbrowskiemu, młodemu i zdolnemu lekarzowi, autorstwa tak znakomitego poematu: długo, długo musiał się wypierać i odsuwać od siebie niezasłużone zaszczyty; a gdy wreszcie przekonał wszystkich o swej literackiej niewinności, niejeden za złe mu brał brak talentu i mimo woli oburzał się, jak można nazywać się Ignacy Dąbrowski, mieć podobno początki suchot i nie napisać *Śmierci*. Biedny ten człowiek dużo stracił w opinii ludzkiej”.

⁹ W. Romanowski, *Przypomnijmy sobie pisarza*. „Prosto z Mostu” 1937, nr 56, s. 5.

¹⁰ J. Sten, *Młoda Polska, V: Ignacy Dąbrowski*. „Krytyka” 1889, nr 6, s. 334–335.

Trafne przecucie miał wszakże właśnie Stanisław Zieliński, stwierdzając: „robi wrażenie tak, jakby ten »pamiętnik« pisał istotnie... suchotnik”¹¹.

Sprzecznych opowieści, domniemań na swój temat oraz niejasności związanych z życiorysem Dąbrowski bynajmniej nie prostował. Nie dbał zresztą o rozgłos i nie był na spotkaniach warszawskiej socjety literackiej. Z tego też powodu jego postać do dziś owiana jest legendą, a zachowane źródła okazują się pełne luk i błędnych informacji¹², które obecnie wymagają zweryfikowania oraz uzupełnienia. Ich wnikliwa analiza wydaje się niezbędna do podjęcia próby rekonstrukcji biografii pisarza *ad fontes*.

Trzy rękopisy

Jak wspomniano, *Śmierć* po raz pierwszy wydrukowano na łamach „Biblioteki Warszawskiej” latem 1892. Teodor Paprocki – widząc, jaki rozgłos wzbudziła powieść i jak wielkim powodzeniem się cieszy – przygotował jej całościową edycję jeszcze tego samego roku i opublikował ją w formie książkowej w 1893 roku.

Do niedawna znane były trzy rękopisy utworu. Pierwszy autograf, powstały najpóźniej, został zatytułowany *Śmierć* i przekazany wydawnictwu pod koniec roku 1891. Liczy on 188 kart wypełnionych jednostronnie czarnym tuszem w brulionie w linie, o formacie 21,5 × 16,5 cm, czyli zbliżonym do A5. Pismo, pomimo naniesionych poprawek i drobnych skreśleń, jest bardzo staranne. Niektóre notatki, sporządzone niebieskim ołówkiem, mają charakter techniczny – pochodzą od Władysława Bogusławskiego, współpracującego w tamtym okresie z „Biblioteką Warszawską”¹³. Warto wspomnieć o obawach, jakie targały Dąbrowskim przed wizytą w redakcji. Ze względu na to, że debiutował, i na swoją wrodzoną skromność nie miał on pewności co do wartości artystycznej autografu. Zwykle dobrze poinformowany Marian Gawalewicz wzmiankował w „Tygodniku Ilustrowanym”: „*Śmierć* jest podobno pierwszą pracą, pierwszą próbą pióra człowieka bardzo młodego, który nie miał nawet odwagi, oddając manuskrypt [...], przyznać się do swego autorstwa”¹⁴. Niepewność tę potwierdza pierwotne sygnowanie tekstu nieużywanym

¹¹ Zieliński, *op. cit.*, s. 2.

¹² Błędy dotyczą m.in. daty urodzenia Dąbrowskiego (zob. np. Zgon śp. Ignacego Dąbrowskiego. „Nowy Kurier” 1932, nr z 9 II, s. 3), jego edukacji (zob. W. Feldman, *Piśmiennictwo polskie 1880–1904*. T. 2. Wyd. 3. Lwów 1905, s. 35), imion jego bliskich: rodziców (zob. np. Z. Dębicki, *Portrety*. Seria 2. Warszawa 1928, s. 23. – E. Kozłowski, *Łódź i pióro. Wspomnienia o pisarzach pochodzących z Łodzi bądź z Łodzią związanych*. Łódź 1972, s. 39), późniejszej żony (H. Malanowicz, *Bibliografia Ignacego Dąbrowskiego*. „Prace Polonistyczne” t. 15 (1959), s. 272), córki Klossa przechowującej korespondencję pisarza (H. Malanowicz, *Ignacy Dąbrowski. Próba charakterystyki życia i twórczości*. Jw., t. 19 (1963), s. 169), rzekomej śmierci jego pierwszej narzeczonej (zob. T. Hiż, *Dzieje spalonej powieści*. „Gazeta Polska” 1939, nr z 1 III, s. 3), a także miejsc, w których pracował on nad poszczególnymi utworami (zob. np. J. Lorentowicz, *Dąbrowski Ignacy (1869–1932)*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 4. Kraków 1938, s. 476) oraz wielu innych informacji.

¹³ Do wspomnianych notatek zaliczają się np. komentarz o konieczności przeniesienia cytatu z *Księgi Genesis* na pierwszą stronę czy adnotacja o niezbędności zwrócenia rękopisu autorowi. Tym samym ołówkiem naniesione są na tekst korekty drobnych usterek. Poprawki wprowadził Bogusławski, który opatrzył pierwszą stronę parafką.

¹⁴ Gawalewicz, *op. cit.*, s. 94.

już później pseudonimem „Jan Paweł”. Twórca jednak ostatecznie wymienił go na swoje nazwisko.

Wcześniejsza wersja rękopisu nosi tytuł *Z dziennika suchotnika* i pochodzi z września 1891 – na pierwszej karcie widnieje dedykacja dla najbliższego przyjaciela, Wacława Klossa¹⁵: „Wackowi mojemu – kartki te, pisane w godzinach nocy w trudzie i cierpieniu – na pamiątkę razem spędzanych brzasków porannych – poświęcam”. Poniżej autor zanotował miejsce i datę: „Szczepreszyn, 28 września 91 r.”¹⁶. Autograf ten stanowi dawniejszy wariant ostatecznie wydanej powieści. Składa się z 56 kart brulionu w linie, sporządzonych mniej starannie, a także dołączonych luźno 28 kart, spośród których zapełniono tylko 9. Stanowią one szkielet pierwszych stron dziennika. Notatki kończą się na 1 kwietnia, czyli o miesiąc wcześniej niż te w ostatecznie opublikowanej wersji. Jest to wariant nieukończony, ponieważ nawet w trzeciej, jeszcze starszej wersji rękopisu, autor rozplanował zapiski aż do 3 maja.

Trzecia odmiana autografu, do niedawna uznawana za najstarszą, również pochodzi z 1891 roku. Całość zamieszczono na 205 kartach zapełnionych obustronnie, z licznymi skreśleniami, poprawkami i wtrąceniami autora. Na pierwszych czterech stronach znajduje się terminarz dat umieszczonych w dzienniku, rachunki oraz notatki odnoszące się do fabuły (np. „krwotok”, „Anielka przyjeżdża”, „opis konania”, „wrażenia po morfinie” itd.). Na karcie 3 widnieją też przekreślone pomysły na tytuł: *Spirytyzm wiekuisty*, *Nigdy*, *Czytanie książek o śmierci*, a także dwa nieskreślone: *Duchy*, *Cząstka myśli*. Autograf nie został wszakże ostatecznie opatrzony żadnym z nich. W zbiorze brakuje co najmniej jednej karty, pierwszy zapis z dziennika (powtarzający się we wszystkich czterech manuskryptach, rozpoczynający się tymi samymi słowami i tą samą datą) został bowiem poprzedzony innym, zaczynającym się w połowie zdania.

Rękopis czwarty

Zaskakuje fakt, że pomimo poczytności na przełomie wieków, natomiast dziś – obecności w kanonie lektur na studiach polonistycznych, Dąbrowski nie doczekał się dotąd żadnego rzetelnego omówienia swej biografii oraz opracowania całej twórczości, a tym samym: należytego miejsca na kartach historii literatury. Pojedynczy badacze wspominali o *Śmierci* przy okazji rozpatrywania tematyki młodopolskiej prozy bądź odwoływania się do ówczesnych motywów tanatycznych i maładycznych¹⁷,

¹⁵ Wacław Cyprian Kloss – ur. 17 IX 1867 w Warszawie, zm. 15 III 1943 tamże. Syn Edwarda Maurycyego (1815–1899) i Filipiny z Machnickich (1831–1903). Mąż Heleny z Goltzów (1872–1950).

¹⁶ Dąbrowski znaczną część swego życia spędził w Szczepreszynie i Leśniczówce u państwa Villaume – Józefa (1850–1921) i Henryki z Olszewskich (1853–1923). Początkowo pełnił funkcję korepetytora Zofii Villaume (1879–1961), późniejszej Zahrtowej, najbliższej przyjaciółki Zofii Nałkowskiej. Z czasem nawiązał z rodziną Villaume’ów przyjaźń i spędzał z nią święta Bożego Narodzenia czy imieniny. Tam poznał m.in. Wacława i Zofię Nałkowskich, Marię Komornicka, Cezarego Jellentę. Pan domu, Józef Villaume, był lekarzem Ordynacji Zamoyskich oraz wieloletnim ordynatorem Szpitala św. Katarzyny w Szczepreszynie – to on pomagał początkującemu literatowi wiernie odtworzyć kolejne etapy zapadania na gruźlicę oraz towarzyszące im symptomy.

¹⁷ Na uwagę zasługują m.in. prace: T. Lewandowski, „Gorzka skarga wieku”. O „Śmierci” Igna-

ograniczali się wszakże wyłącznie do tego jednego dzieła, całkowicie pomijając niemały dorobek autora. Próbę streszczenia biografii oraz sporządzenia spisu bibliograficznego podjął w 1959 roku Hugon Malanowicz¹⁸. Zdołał on odnotować tematy części niepublikowanych nowel, lecz pomimo natrafienia na ślady ich istnienia nie był w stanie – jak przyznaje – dotrzeć do samych rękopisów wielu z nich (m.in. *Legenda o promyku sobotnim*, *Chwila była przedwieczorna*, *Na Capri* czy *Skazaniec*). Na liście tekstów rzekomo niedrukowanych znalazła się także drobna forma prozatorska pt. *Lampa babuni*, która została wydana w 1907 roku w antologii poświęconej zamordowanemu rok wcześniej dziennikarzowi „Gazety Polskiej” Janowi Gadomskiemu.

Podczas kwerend udało się uzyskać dostęp do kilku nieznanych utworów i innych dokumentów Dąbrowskiego. Malanowicz, pomimo nawiązania kontaktu z Barbarą Klossówną¹⁹, córką Waclawa Klossa, a także siostrzenicą twórcy – Anielą Skórką²⁰ – nie miał możliwości zapoznania się z wieloma manuskryptami artysty, które pozostawały w rękach najbliższej rodziny. Niewykluczone, że kontaktował się również z żoną prozaika, zmarłą w czasie wojny Marią Gerson-Dąbrowską, lecz i w tym przypadku trudno o pewność – w jednym z przypisów nazywa ją bowiem „Jadwigą Gerson-Dąbrowską”²¹.

Znajdujące się w zbiorach warszawskiej Biblioteki Narodowej manuskrypty autora *Śmierci* zostały tam przekazane dopiero w 1971 roku, a zatem co najmniej 12 lat po zgromadzeniu części bibliografii przez Malanowicza i gdy ten porzucił już pracę naukową²². Bezcenne archiwalia zdeponowała wzmiankowana Aniela Skórska²³.

cego Dąbrowskiego. W: *Spotkania młodopolskie*. Poznań 2005. – M. Szubert, *Narodziny cierpienia zindywidualizowanego. W kręgu młodopolskiego doryzmu*. W zb.: *Literackie zmierzchy dziełnastowieczności*. Red. S. Brzozowska, A. Mazur. Opole 2013.

¹⁸ Zob. dwa artykuły Malanowicza opublikowane na łamach „Prac Polonistycznych”, przywołane w przypisie 12.

¹⁹ Hanna Barbara Kloss – ur. 23 IV 1902 w Brzezcinach, zm. 15 I 1981 w Moragu. Córka Waclawa Klossa (1867–1943) i Heleny Emmy z Goltzów (1872–1950), polonistka, młodsza siostra warszawskiego adwokata Juliusza Waclawa Klossa.

²⁰ Aniela Skórska – ur. 12 IV 1900 w Semipałatyńsku, zm. 15 VIII 1985 w Warszawie. Córka Władysława Skórskiego (1869–1942) i Anieli z Dąbrowskich (1866–1944), najstarszej siostry Ignacego. Siostra Władysława i Jerzego.

²¹ Maria Gerson-Dąbrowska (1869–1942) miała starszą siostrę, Jadwigę Gerson-Bobińską (1862–1940), i zmarłego w dzieciństwie brata Wojciecha (1870–1871). Malanowicz (*Bibliografia Ignacego Dąbrowskiego*, s. 272), podając imię Jadwigi, pisze jednak wyraźnie o „żonie pisarza” – doszło więc najpewniej do pomyłki. Zastanawia wszakże fakt nawiązania przez Malanowicza kontaktu z Gersonówną, ponieważ podjął on pracę naukową dopiero w 1945 roku, a studia nad twórczością Dąbrowskiego rozpoczął w 1950 roku. Żona pisarza zmarła natomiast w czasie wojny, w 1942 roku, a jej siostra Jadwiga – dwa lata wcześniej. Być może badacz zdołał skontaktować się ze Stanisławem Bobińskim (1897–1981), synem Jadwigi z Gersonów i Michała Bobińskiego, znanym architektem, którego spisane niegdyś wspomnienie poświęcone cici, Marii Gerson-Dąbrowskiej, oraz jej mężowi opublikowano w 1984 roku na łamach „Stolicy”.

²² Malanowicz pracował na Uniwersytecie Łódzkim w latach 1945–1956.

²³ Wśród autografów przekazanych Bibliotece Narodowej znalazło się kilka wspomnianych rękopisów, o których istnieniu Malanowicz nie wiedział. Brakuje natomiast trzech utworów wymienionych przezeń w bibliografii (*Co chcecie*, *Antek Grzeszczak* i *Nini*). Mogły one zapodziać się wśród rodzinnych pamiątek Skórskich lub Klossów.

Owocem wspomnianych kwerend jest także nieopisany i niewymieniany dotąd przez badaczy, czwarty i najstarszy autograf *Śmierci* – z początku roku 1888, czyli powstały 3 lata przed znanymi dotychczas wersjami. Warto nadmienić, że tytuł *Śmierć* widoczny na manuskrypcie został dodany przez autora później, zapewne na etapie porządkowania notatek i niepublikowanych szkiców. Ta nazwa pojawia się bowiem dopiero w trzeciej z czterech wersji rękopisu i nie padła nigdy przedtem, nawet wśród luźnych pomysłów na tytuł. Autor doprecyzował także tytuł, dołączając w nawiasie: (*pierwotne*). Jest to zatem bezspornie pierwszy wariant wydanej potem powieści.

Tekst autografu sporządzono czarnym tuszem na 41 kartach w linie, o formacie podobnym do A5 (21 × 13 cm). Utworu nie poprzedzono żadnym tytułem, a sam autograf urywa się w połowie zdania i nie ma kontynuacji. Świadczy to o porzuceniu pierwotnego pomysłu na rzecz nowego, który jest czytelnikom znany z opublikowanej wersji powieści. W przeciwieństwie do *editio princeps* ten wariant utworu ma formę nie dziennika, lecz listów adresowanych do przyjaciela, Waława. Pierwszy z nich opatrzone datą 8 I 1888 oraz inicjałem miejscowości: „T.” Spośród kolejnych wpisów tylko część poprzedzono datacjami. Większość z nich zawiera adnotacje typu: „3 dni później”, „2 dni później”, „innego dnia” itd. Rzucają one nowe światło na kolejny wariant manuskryptu, traktowany dotychczas jako najstarszy, i tłumaczą niektóre notatki autora. To właśnie odnaleziony autograf zawiera precyzyjne daty następujących po sobie fragmentów dziennika, jakie miały być potem wprowadzane do tekstu w miejsce pominiętych dat.

Pierwsza próba pióra

Nadawca listów pisze do przyjaciela z murów seminarium duchownego w „T.”²⁴. Nie tylko tęskni za swoją bratnią duszą, Waławem, ale też wyraźnie stwierdza, że natchnął go on do wyższych zatrudnień i dał mu poczucie wyjątkowości, wręcz misji do spełnienia: „Byłem świata gliną przeznaczoną do lepienia, bez własnych celów i marzeń, skazaną na życie traw i zwierząt. To numery do statystyki. A nie chcę być tym prochem!”²⁵.

Postać wyłaniająca się z pierwszych listów przywodzi na myśl typowego przedstawiciela „wieku nerwowego” – młodego ambitnego neurotyka, przekonanego o własnej nadprzeciętności. Chłopak chce wziąć w swoje ręce życie, które dotąd dostarczało mu bólu i rozczarowań:

²⁴ Jedynym seminarium funkcjonującym w tamtym czasie w miejscowości na literę „T” było Wyższe Seminarium Duchowne w Tarnowie, założone w 1822 roku. Prawdopodobnie wątek związany z pobytem w tej placówce był wyłącznie fikcją literacką – ze względu na jej położenie w innym zaborze (Galicja) oraz na fakt, że w jej matrikułach nie odnotowano nazwiska Dąbrowskiego. Pisarz mógł stworzyć wizję seminarium, opierając się na wspomnieniach z bursy Szpitala św. Ducha w Warszawie (ul. Elektoralna), gdzie spędził lata młodości. Niewykluczone, iż zastosowane w rękopisie „T.” wskazuje miejscowość, w której Dąbrowski bywał w dzieciństwie i gdzie najpewniej udał się po opuszczeniu szkoły – Trześń (powiat tarnobrzelski).

²⁵ I. Dąbrowski, *Śmierć (pierwotne)* (1888). Bibl. Narodowa, rkps 44411/II, k. 1v. Dalsze cytaty z tego rękopisu lokalizuję w tekście głównym, podając w nawiasach numery kart.

Zrywam z poziomością. Szczyty tylko siedliskiem nam będą [...]. Ja muszę tam lecieć, choćby oślepnąć przyszło, bo muszę tam, ze słońca porwać trochę jakości i ciepła i wam na ziemię rzucić. To moja rola. [k. 2v-3r]

Nie sposób oprzeć się wrażeniu, jak duże zachodzi podobieństwo między bohaterem szkicu *Śmierci*, podpisującym się jako „I.”, a Jerzym Rymszą z powieści Leo Belmonta *W wieku nerwowym* oraz całą plejadą nerwowców: Leonem Płoszowskim z Sienkiewiczowskiego *Bez dogmatu*, Robertem Greslou z *Ucznia*, Paulem Bourgetem czy Andriejem Kowrinem z *Czarnego mnicha* Antoniego Czechowa. Wszystkie te utwory opublikowano jednak lata po tym, jak Dąbrowski rozpoczął swoje prace nad *Śmiercią*. Zdementować można więc niektóre pogłoski, jakoby pomysł na dzieło narodził się po lekturze powieści Henryka Sienkiewicza. Wymienieni bohaterowie reprezentują typ młodopolskiego nerwowca z zacięciem naukowym, badawczym, opierających się nie tylko na porywach duszy, ale i na wewnętrznej potrzebie rozwoju, często będącej bezpośrednim źródłem autodestrukcji. Dusza bohatera *Śmierci*, pełna namiętności, studzona jest jednak przez rozsądek, który sprowadza młodzieńca na ziemię i odróżnia go od bohaterów romantycznych: „Przecież nigdy nie słuchałem bożka Mickiewicza i zawsze go parafrazowałem: »miej serce... lecz bacz na rozum«” (k. 3r). Dalsze listy ujawniają wszakże, iż marzenia Ignacego, zdaniem Wacława, są zbyt śmiałe i wybujałe. Wzmianki w kilku listach ukazują, jak duże podobieństwo zachodzi między Wacławem a powieściowym Stachem – racjonalistą wzorowanym oczywiście na Klossie.

Na kolejnych kartach nadawca z pasją naukowca dokonuje wiwisekcji własnego stanu, uczuć i emocji. W przeciwieństwie do ostatecznie opublikowanego utworu tutaj bohater koncentruje się niemal wyłącznie na duszy, chorobę ciała pozostawiając na dalszym planie, o czym zresztą sam wspomina:

O zdrowie moje się pytasz? Niewiele się nim zajmuję, co prawda. Ciało teraz u mnie na drugim, a może i na trzecim planie. Krew się jednak nie pokazuje więcej, choć ból z piersi nie ustąpił. Czuję to szczególnie wieczorami, kiedy całodzienna schyłona postawa nad książką niezupełnie zbawiennie na mnie wpływa. [k. 11r]

W tych nielicznych momentach, gdy tematem listów staje się kondycja organizmu, daje się u piszącego odczuć lęk przed śmiercią:

Nie lubię myśleć o swej chorobie, tak się śmierci boję. Bo powiedz, umrzeć teraz, z tymi ogniami w mózgu, co mi duszę przetapiają! Z tymi porywami wielkich pragnień, co mnie na wyżyny szczęścia wznieść mają! A! To byłoby okropne! Przebudzić się po to, żeby znów zasnąć na wieki, z rozpaloną duszą, z gorączką pragnienia w ustach zgorzkniałych! Nie... nie... ja nie chcę umierać, nie chcę. Żyć pragnę teraz, bo piękne jest życie. [k. 11v]

Teśknota za młodością i świadomość zbliżającej się śmierci wzmagają gwałtowne emocje, gorączkowe pragnienie życia, działania. Wskutek postępującej choroby chłopak odchodzi z seminarium i wkrótce wyjeżdża do domu stryja na wsi. W tym miejscu rękopis urywa się – i nie zostaje nigdy ukończony.

Warto zwrócić uwagę, że dojrzały – choć niedopracowany jeszcze formalnie – utwór został przez Dąbrowskiego napisany, gdy ten miał zaledwie 18 lat. Nie sposób nie dostrzec, iż wrażliwy chłopak odczuwał wewnętrzną potrzebę uzewnętrznienia gory-

czy i smutku, jakie towarzyszyły mu na co dzień od najmłodszych lat. O wielu autentycznych wydarzeniach ze swojego życia wspomina zresztą w listach przy okazji relacjonowania przyjacielowi konfliktu z surowym, konserwatywnym stryjem²⁶, który stał się jego najbliższą rodziną po śmierci matki i ojca. Mowa tam też m.in. o problemach zdrowotnych w młodym wieku czy o licznych wyjazdach związanych z kuracjami. Te i inne szczegóły możliwe do wyluskania z treści autografu stanowią dodatkowe źródło do rekonstrukcji pewnych wątków z biografii Dąbrowskiego.

Co ciekawe, podobieństwo między znalezionym autografem a pierwszą edycją *Śmierci* jest dostrzegalne nie na pierwszy rzut oka – przy porównywaniu zapisków – ale dopiero po wnikliwej lekturze obu źródeł. Próżno szukać w szkicu zdań i akapitów przeniesionych do późniejszych wariantów powieści. Pod względem samej warstwy tekstologicznej wersję z manuskryptu można uznać za zupełnie inny utwór i tak też traktować go podczas analizy i interpretacji. Zajmujący oraz ciekawy z perspektywy historii literatury, a także krytyki genetycznej jest jednak sam proces kreacji, krystalizowanie się ostatecznej formy *Śmierci*, dzieła uznanego za najbardziej kunsztowne i oryginalne w całym dorobku pisarza.

Proporcje między wzmiankami o chorobach ciała i duszy są w *Śmierci* idealnie wyważone. Rozdarcie wewnętrzne i dolegliwości gruźlicze wynikają z siebie nawzajem – ta gruźlicza melancholia łączy czytelnika z mitem romantycznym, występującym w literaturze od wieków. Pod tym względem pierwszy szkic powieści nie dorównuje ostatecznej wersji – w jego przypadku fragment o chorobie płuc pojawia się stosunkowo późno i nie zostaje wyeksponowany. Warto odnotować, że właśnie wprowadzenie bardzo obrazowych i uznanych za odrażające opisów rozkładu ciała wywołało największe poruszenie wśród krytyków i czytelników. Czy powieść spotkałaby się z taką popularnością, gdyby dziennik suchotnika nie obejmował wzmianek o krwi, pocie i plwocinie, które *de facto* nie są w powieści najistotniejsze? Być może – nie. Odnaleziony rękopis ukazuje zatem, jak dojrzałym (zwłaszcza na swój wiek), rozważnym i wrażliwym pisarzem był Ignacy Dąbrowski oraz jak autentyczne były wyznania poczynione w omawianym manuskrypcie. O odłożeniu szkicu do szuflady zadecydowała bowiem raczej intuicja artystyczna (aniżeli wiedza czy doświadczenie), a także poczucie, że dzieło nie spełnia oczekiwań autora. Dzięki perfekcjonizmowi Dąbrowski niewątpliwie zasłynął na europejskim rynku literackim – kunsztowną *Śmierć* przetłumaczono też na języki niemiecki, rosyjski, czeski. Niestety, jego opublikowane później dzieła nieustannie porównywane były do debiutanckiego utworu. Pisząc zatem powieść idealną na początku swej kariery, Dąbrowski sam siebie wyniósł na piedestał i sam siebie – jako literata – pogrzebał.

Dlaczego autor porzucił pierwotny zamysł? Niewykluczone, iż ze względu na wrodzony perfekcjonizm potraktował szkic jako nieidealny – pełen niedociągnięć i niespójności. Liczba późniejszych wersji, skreśleń i poprawek pokazuje, że twórca

²⁶ Mowa o najstarszym bracie ojca Dąbrowskiego, Hieronimie Dąbrowskim (ur. ok. 1837). Pracował on jako sekretarz szpitala w Ostrołęce, a później jako urzędnik Rady Głównej Opiekuńczej w Warszawie. Mieszkał w podpłockiej Imielnicy z żoną, Leokadią Nowicką (1847 – ok. 1880), siostrą Anieli, matki Ignacego. Po jej śmierci ożenił się powtórnie (w 1885 roku), z Eugenią Bronisławą z Pawłowskich (1857–1919) i zamieszkał z nią w Lipnie (woj. kujawsko-pomorskie).

precyzyjnie ważył słowa i obmyślał, które powinny znaleźć się w ostatecznej wersji²⁷. Omówiony autograf można jednak traktować jako impuls pobudzający wyobraźnię literacką Dąbrowskiego i będący prawdopodobnie pierwszą próbą *Śmierci*, uznanej za *opus vitae* pisarza. Jego wrażliwość, umiejętność wsłuchiwania się w ludzką duszę – jak oceniali krytycy – ale również chroniczny *Weltschmerz* były nie tylko atrybutami jego osobowości, lecz także twórczości.

Po wielu latach wspominano go jako niezwykle empatycznego, przyjacielskiego, jednak na wskroś melancholijnego indywidualistę. O jego nieznanym obliczu pełnym poczucia humoru i błyskotliwego sarkazmu świadczą przede wszystkim niedrukowane utwory: *Mistrz czy Koniec legendy*. Artystyczny zapał Dąbrowskiego, jak również poczucie, że dokona on w życiu czegoś wielkiego, z wiekiem zdają się w nim gasnąć. Prozaik zerwał umowę z Józefem Wolffem, rezygnując z publikacji *Mistrza*, a później poświęcił się pracy pedagogicznej, literaturę traktując jako drugoplanowy element swojej codzienności. Przesycony był dojmującym przygnębieniem, znakiem czasów, który jednak w jego przypadku miał nieco odmienny charakter. Po śmierci pisarza wspominał go Józef Gołąbek, przywołując słowa Jana Stena, skreślone jeszcze za życia Dąbrowskiego, w 1899 roku:

Dąbrowski jest smutny. Wprawdzie całe pokolenie nasze jest smutne, „pesymistyczne”, jak mówią – ale on jest inaczej, więcej smutny. Można by powiedzieć, że jesteśmy smutni funkcjonalnie, podczas gdy on jest smutny organicznie. [...] nas smutek otacza, jego przenika. [...] Ten smutek ma dzisiejszy rozum, nieubłagany, krytyczny, drwiący prawie – a serce dawne, tkliwe, dziecięce...²⁸

Sten dodaje, że Dąbrowski, „czego się dotknął, to opromieniał bladym swym światłem, podnosił, oczyszczał i uszlachetniał”²⁹. W wielu wspomnieniach i wzmiankach o pisarzu właśnie te dwie cechy podkreślane są najczęściej: melancholia oraz dobroć. Owe dwa nieco różne od siebie elementy stały się fundamentem jego intrygującej osobowości i przeniknęły także do jedynej w swoim rodzaju twórczości, gdzie „ogień podawany jest na zimno”³⁰.

Świadomość usposobienia i tendencji Dąbrowskiego, a także niesłusznego pomijania go w opracowaniach potęguje zainteresowanie innymi tekstami, spośród których wiele wciąż pozostaje w rękopisach. Autor odrzucił je w poczuciu ich niedopracowania – nie oznacza to jednak, że nie są warte zbadania. Mając wiedzę o potencjale ich twórcy – można powiedzieć śmiało, że wręcz przeciwnie.

²⁷ Ową skrupulatność potwierdzają także inne zachowane do dziś w rękopisach, choć nigdy niewydane utwory, jak również historia związana z bardzo obszerną, dwutomową powieścią *Mistrz*. Dąbrowski zerwał umowę na publikację owej powieści z jedną z oficyn i nie dementował późniejszych plotek o rzekomym spaleniu manuskryptów z powodu niezadowolenia z kształtu utworu. Szczęśliwie autografy zachowały się do dziś wraz z kopiami sporządzonymi przez Klossa.

²⁸ Sten, *Młoda Polska*, s. 338.

²⁹ *Ibidem*, s. 335.

³⁰ J. W. Gomulicki, *Z półki sprawozdawcy. I. Dąbrowski, Felka*. „Kurier Codzienny” 1894, nr z 16 (28) IV 1892, s. 1.

Abstract

JADWIGA GONIEWICZ University of Łódź
ORCID: 0000-0002-5715-2772

**AN UNKNOWN MANUSCRIPT OF “ŚMIERĆ” (“DEATH”) FROM 1888 A CONTRIBUTION
TO THE BIOGRAPHY OF IGNACY DĄBROWSKI AD FONTES**

The article is devoted to the surviving manuscripts of a novel entitled *Śmierć* (*Death*) by the Young Poland writer Ignacy Dąbrowski. Researchers knew only three out of four manuscripts, while the fourth was found as a result of a search query at the National Library of Poland in Warsaw. It was previously undeveloped and unmentioned in any scholarly source. Both the elements of the manuscript itself and the archival research related to it offer an interesting contribution to the reconstruction of the biography of Dąbrowski — a gifted writer, widely read at the turn of the 19th and 20th century but today unjustly unnoticed. The manuscript also reveals the process of formation of the artist's literary temperament and disclaims earlier opinions that he modelled his novel on Henryk Sienkiewicz's *Bez dogmatu* (*Without Dogma*).